

## Pogrom antyżydowski w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.

Kraków od wieków był ważnym skupiskiem ludności żydowskiej. Przed II wojną światową mieszkało w nim około 60 tys. Żydów. Holokaust przeżyło zaledwie 2 tys. przedwojennych żydowskich mieszkańców miasta<sup>1</sup>.

Większość z nich po zakończeniu wojny wróciła do miasta. W Krakowie osiedlili się także Żydzi, którzy przed wojną mieszkali na innych terenach. W kwietniu 1945 r. w Wojewódzkim Komitecie Żydowskim zarejestrowanych było około 16 tys. osób. W rzeczywistości stałych mieszkańców było mniej. Można przyjąć, że w maju 1945 r. na terenie województwa mieszkało nieco ponad 5 tys., a w styczniu roku następnego około 10 tys. Żydów<sup>2</sup>.

Ocalała z Zagłady ludność żydowska borykała się z wieloma trudnościami: znalezieniem dachu nad głową, podjęciem pracy, wyżywieniem, problemami zdrowotnymi czy odzyskaniem utraconego mienia. Dużą wagę miała kwestia bezpieczeństwa. Po przejściu frontu ludność żydowska w Polsce była obiektem licznych napaści, napadów rabunkowych, mordów, spotykała się też z innymi przejawami antysemityzmu. Tylko w okresie od sierpnia do końca 1944 r. na obszarach oswobodzonych spod hitlerowskiej okupacji zamordowanych zostało około 70 osób narodowości żydowskiej, a w pierwszym półroczu następnego roku co najmniej 316 Żydów<sup>3</sup>. Do terenów szczególnie niebezpiecznych dla Żydów należały województwa: białostockie, lubelskie, rzeszowskie i kieleckie.

---

<sup>1</sup> E. Gawron, *Powojenna emigracja Żydów z Polski. Przykład Krakowa*, [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Warszawa–Lublin 2011, s. 414; J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/50*, Kraków 2002, s. 31.

<sup>2</sup> Tamże, s. 31.

<sup>3</sup> Ustalenia własne. Wśród badaczy panują rozbieżne opinie co do liczby Żydów zamordowanych w pierwszym powojennym okresie. Podawane szacunki wahają się od kilkuset do 2–3 tys. osób. W opinii Andrzeja Żbikowskiego minimalną liczbę ofiar żydowskich należy oszacować na poziomie 700–750 osób (A. Żbikowski, *Morderstwa popełnione na Żydach w pierwszych latach po wojnie*, [w:] *Następstwa zagłady Żydów...*, s. 87). Natomiast David Engel liczbę zamordowanych Żydów do końca 1946 r. oszacował na 327 osób, co w świetle moich dotychczasowych ustaleń jest dalekie od prawdy; tenże, *Patterns of Anti-Jewish Violence in Poland 1944–1946*, „Yad Vashem Studies” 1998, vol. 26, s. 43–85.

Do zajęć antyżydowskich doszło w Rzeszowie w czerwcu 1945 r. Spowodowała je plotka o mordzie rytualnym popełnionym przez Żydów na 9-letniej Bronisławie Mendoń. Mieszkających w Rzeszowie Żydów władze wywozły z miasta. Opuszczenie przez nich miasta uznano – jak można przypuszczać – za jedyne rozsądne wyjście, kursowały tam bowiem rozliczne pogłoski o zbrodni dokonanej przez Żydów. Niektórzy mówili, że ofiar było kilka, a nawet kilkanaście. Wypowiadano opinie, że teraz „tu mamy Katyń dla naszych biednych dzieci”, a Żydzi celowo przyjechali z ZSRR do Polski, żeby „umaczać rękę w polskiej krwi”<sup>4</sup>.

Formą działań antyżydowskich było wysyłanie listów do ludności żydowskiej lub komitetów żydowskich, a także rozlepianie ulotek, afiszy z wezwaniami do żydowskich współmieszkańców, by opuścili dany teren. Zdarzało się, że żądano opłacenia kontrybucji. Takie ulotki pojawiły się w 1945 r. w Tarnowie. W lipcu tegoż roku 12 mieszkających w Jedlińsku koło Radomia Żydów otrzymało pismo nakazujące im opuszczenie powiatu. Jego autorem była osoba posługująca się skrótowcem D.O.W.S., a występująca jako „wyraziciel społeczeństwa polskiego”. Swój apel autor uzasadniał pracą Żydów „w wywiadzie na rzecz obecnie brutalnie narzuconego nam rządu, przez co działają na szkodę społeczeństwa polskiego”<sup>5</sup>. Zarzuty były bezpodstawne, ale pismo spowodowało, że Żydzi opuścili Jedlińsk<sup>6</sup>. W Rejowcu koło domu rodziny żydowskiej podrzucono ulotkę o treści: „Wynoście się z Rejowca, bo jak was Hitler nie wykończył, my sobie z wami damy radę”. Hasło „Śmierć pozostałym Żydom” znaleziono w ulotkach koło Ostrowca. Propagandzie antysemitki towarzyszyły napady rabunkowe, żądania okupu, szykany ze strony urzędników, a także morderstwa popełniane na ocalałej ludności żydowskiej przez pospolitych przestępców, bandy rabunkowe oraz oddziały zbrojnego podziemia<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> *Meldunek specjalny por. Michała Kołacza*, cyt. za: *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie (sierpień 1944 – lipiec 1945)*, red. D. Iwaneczko, Z. Nawrocki, Rzeszów 2005, s. 600–601. Zob. także: K. Kaczmarek, *Pogrom, którego nie było. Rzeszów, 11–12 czerwca 1945 r. Fakty, hipotezy, dokumenty*, Rzeszów 2008; M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2013, s. 588–594. O wizerunku „Żyda krwiopijcy” zob. J. Tokarska-Bakir, *Figura krwiopijcy w dyskursie religijnym, narodowym i lewicowym Polski roku 1945/1946. Studium z antropologii historycznej*, „Sprawy Narodowościowe”, seria nowa, 2010, z. 37, s. 19–47; też, *Legends o krwi. Antropologia przęsądu*, Warszawa 2008.

<sup>5</sup> A. Penkalla, *Radom 1945–1946. Polacy i Żydzi*, „Słowo Żydowskie” 1994, nr 9, s. 10.

<sup>6</sup> Tenże, *Stosunki polsko-żydowskie w Radomiu (kwiecień 1945 – luty 1946)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1995, nr 3 – 1996, nr 2, s. 64–66.

<sup>7</sup> Na temat mordów popełnianych na ludności żydowskiej zob.: K. Kaczmarek, *Pogrom którego nie było...*; M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947...*; J. Kwiek, *Zabójstwa ludności żydowskiej w Krakowskim w latach 1945–1947. Fakty i mity*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 4, s. 679–695; A. Żbikowski, *Morderstwa popełnione na Żydach...*, s. 71–93;

Szczególnie narażone na różnego rodzaju szykany były osoby narodowości żydowskiej mieszkające po wojnie w małych miasteczkach i na wsi. W osadzie Denków koło Ostrowca mieszkała w 1945 r. rodzina żydowska z czwórką dzieci. Cała rodzina przez okres dwóch i pół roku ukrywała się w bunkrze. Po wyzwoleniu dotknęły ich szykany ze strony ludności polskiej. „Dzieci nie wychodzą wcale z domu, gdyż na ulicy są obsypywane kamieniami, słyszą obelgi itp.” – informował komitet żydowski<sup>8</sup>. Jedna z żydowskich dziewcząt uratowanych z Zagłady zaprosiła swoją klasę na imieniny. Pewien kolega szkolny przyniósł kwiaty, lecz wręczając je, oznajmił: „Oto kwiaty, ale do żydowskiego domu nie wejść”. Inna dziewczyna, która przeżyła okupację pod nazwiskiem Muszyńska, wstąpiła do lubelskiego gimnazjum. Jej żydowskie pochodzenie zdradził jednak nauczyciel historii. „Od tego czasu zmienia się stosunek uczniów do mnie. Tylko nieliczni są gotowi zamienić ze mną pojedyncze zdania, reszta odsuwa się”<sup>10</sup>. W Trzebini robotnicy zastrajkowali po mianowaniu Żyda kierownikiem biura personalnego. Tego typu antysemitycznych postaw było w tym czasie znacznie więcej.

Obraz niechęci do osób narodowości żydowskiej niejednokrotnie pojawia się we wspomnieniach Żydów. Odnotujmy jeszcze jeden przypadek poświadczający, jak silne były nastroje antyżydowskie. Rubin Bird szczęśliwie przeżył okupację i wrócił do rodzinnego Węgrowa. Na miejscu okazało się, że jego mieszkanie zostało zajęte przez polskiego bednarza. Wraz z miejscowym burmistrzem udał się do mieszkania celem jego odzyskania. „Zapukaliśmy do drzwi – wspominał. – Wyszedł pewien pan i zapytał, o co chodzi. Gdy dowiedział się, że ma oddać nam mieszkanie, zaczął biadolić: »Gdzie ja teraz pójdę? Mam pięcioro dzieci«. Wtedy powiedziałem: »Panie burmistrzu, wobec tego, że to mieszkanie ma 4 pokoje i są dwa osobne wejścia do niego i są dwie kuchnie, to my chcemy tylko jeden pokój frontowy, a on niech zostanie w trzech pokojach z kuchnią«”. Na taką propozycję bednarz odpowiedział:

---

A. Kopciowski, *Zajścia antyżydowskie na Lubelszczyźnie w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 1997, nr 3, s. 178–207; E. Rączy, *Zabójstwa dokonane na Żydach w województwie rzeszowskim w latach 1944–1947 w świetle akt organów bezpieczeństwa*, [w:] *Z dziejów stosunków polsko-żydowskich w XX wieku*, red. E. Czop, E. Rączy, Rzeszów 2009, s. 128–142; A. Pyżewska, *Losy ludności żydowskiej w województwie białostockim w latach 1944–1949. Wybrane problemy*, [w:] *Z przeszłości Żydów polskich. Polityka, gospodarka, kultura, społeczeństwo*, red. J. Wijaczka, G. Miernik, Kraków 2005, s. 279–295.

<sup>8</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), Centralny Komitet Żydów w Polsce (dalej: CKŻP), Wydział Organizacyjny, sygn. 303/IV/4a, Pismo PKŻ w Ostrowcu do CKŻP z 18 IV 1945 r.

<sup>9</sup> M.M. Acher, *Niewłaściwa twarz. Wspomnienia ocalałej z warszawskiego getta*, Łódź 2001, s. 114.

<sup>10</sup> L. Chuwis-Thau, *A jeśli cię zapomnę*, Warszawa 2002, s. 24–25.

„»Co, ja będę z Żydami mieszkał?«”<sup>11</sup>. I zrezygnował z mieszkania. Niechęć (delikatnie mówiąc) do osoby narodowości żydowskiej zwyciężyła nad potrzebą posiadania własnego mieszkania.

Obszar województwa krakowskiego pod względem zajęć antyżydowskich również należał do niebezpiecznych. Pierwsze zabójstwo osoby narodowości żydowskiej odnotowano 16 marca 1945 r. Do 11 sierpnia 1945 r. na terenie województwa zamordowanych zostało 35 osób<sup>12</sup>. W samym Krakowie w ocenie władz wojewódzkich dominowała „na ogół niechęć do Żydów”<sup>13</sup>, ale – jak oceniał komitet żydowski – nastroje antyżydowskie nie były uzewnętrzniane<sup>14</sup>. Starostowie powiatowi z kolei postrzegali stosunki polsko-żydowskie przez pryzmat zadrażnień wywołanych głównie żądaniem zwrotu mienia, mieszkania czy przydziału dodatkowego zaopatrzenia<sup>15</sup>. Inaczej nastroje antysemitki oceniało podziemie polityczne. W dokumencie WiN z 1945 r. można przeczytać: „Antysemityzm wśród społeczeństwa polskiego stale wzrasta. Społeczeństwo zdaje sobie sprawę, że każdy Żyd pracuje na korzyść NKWD, że należy do PPR i że Żydzi odgrywają wybitną rolę w ujarzmianiu narodu polskiego”<sup>16</sup>. O wzroście nastrojów antyżydowskich informował też Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. W jego ocenie

taktyka przemilczania „problemu żydowskiego” wydała opłakane skutki. Walka z antysemityzmem jako pozostałością hitlerowską winna być podjęta zaraz po wkroczeniu Armii Czerwonej. Gdyby wówczas ukarano współdziałających w akcji mordowania ludności żydowskiej jako agentów hitlerowskich, gdyby potępiono także moralnie współdziałających, uniknęłoby się dzisiejszych napięć. Ogólnie: nastroje antyrządowe, antysemitki i antyradzieckie w ostatnich tygodniach (początek sierpnia, koniec lipca) znacznie wzrosły<sup>17</sup>.

<sup>11</sup> W. Theiss, *Między Węgrowem a Caracas. O korespondencyjnym dialogu w poznawaniu polsko-żydowskich przeszłości*, [w:] *Pamięć, miejsca, obecności*, red. J.P. Hudzik, J. Mizińska, Lublin 1997, s. 255–256.

<sup>12</sup> J. Kwiek, *Zabójstwa ludności żydowskiej w Krakowskim...*, s. 679–695; tenże, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim...*, s. 56–60.

<sup>13</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: AN Kr), Urząd Wojewódzki II (dalej: UW II), sygn. 905, Sprawozdanie wojewody krakowskiego za czerwiec 1945 r., b.p.

<sup>14</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), sygn. 00294/55, Sprawozdanie o wypadkach w Krakowie w dniach 11 i 12 VIII 1945 r., k. 64.

<sup>15</sup> AN Kr, UW II, sygn. 917, Sprawozdanie starosty chrzanowskiego za okres 15 V – 1 VI 1945 r.; tamże, sygn. 915, Sprawozdanie starosty bocheńskiego z 29 VI 1945 r.; tamże, sygn. 918, Sprawozdanie starosty powiatu Dąbrowa Tarnowska za okres 1 VI – 15 VII 1945 r.

<sup>16</sup> AN Kr, *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość*, sygn. 42, Informator.

<sup>17</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Informacji i Propagandy (dalej: MIP), sygn. 365, Sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Krakowie, załącznik nr 7, Uwagi o nastrojach ludności. Zob. także: A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945*, Warszawa 2000, s. 57–69; E. Gawron, *Powojenna emigracja Żydów...*, s. 415–419.

Województwo krakowskie wpisywało się więc w szersze zjawisko aktów antysemitycznych i przypadków mordowania osób narodowości żydowskiej na obszarze całego kraju<sup>18</sup>.

### Wydarzenia 11 sierpnia 1945 r.

Pierwsze odnotowane w dokumentach wydarzenie o charakterze antysemitycznym w powojennym Krakowie nastąpiło na Rynku Kleparskim w lipcu 1945 r. Podobnie jak wcześniej w Rzeszowie, wywołała je plotka o porwaniu chrześcijańskiego dziecka. Zebrany na miejscu tłum wznosił antyżydowskie okrzyki i usiłował zdemolować sklep Żyda Halbreichta. Sytuację opanował wysłany na miejsce zdarzenia patrol milicyjny<sup>19</sup>.

Na przełomie lipca i sierpnia obiektem napaści chuligańskich stała się synagoga Kupa na ul. Miodowej. W każdy piątek, gdy Żydzi zbierali się na modły, miejscowa młodzież obrzucała budynek kamieniami i butelkami, przez co zniszczono dach i okna. W ocenie Żydów napastnikami były „motłoch, szumowiny społeczne i wyrostki”. „Tym atakom gwałtu publicznego towarzyszą przeraźliwe krzyki, wyzwiska, obelgi i śmiechy, a często też usiłowania wtargnięcia do wnętrza synagogi” – pisały władze Żydowskiego Zrzeszenia Religijnego w piśmie do wojewody krakowskiego, prosząc przy tym o zabezpieczenie terenu<sup>20</sup>. Władze zareagowały, wysyłając patrol milicyjny, by pilnował okolicy w czasie modłów żydowskich.

Jednocześnie wśród miejscowej ludności, zwłaszcza na okolicznym placu handlowym (tzw. tandeta), krążyły plotki o mordach rytualnych popełnianych na polskich dzieciach. Handlujące tam osoby powtarzały pogłoski o znalezionych ciałach pomordowanych dzieci<sup>21</sup>. Według zeznań Eljasza Grünfelda, handlarzka Honorata Pieprzyk przez kilka dni „przygotowała teren przez urabianie

<sup>18</sup> Na temat powojennego antysemityzmu zob.: K. Kersten, *Polacy, Żydzi, komunizm. Anatomia półprawd 1939–68*, Warszawa 1998; J.T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008; J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe*, Wołowiec 2012; M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947...*; A. Cała, *Żyd – wróg odwieczny. Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa 2012; B. Szaynok, *Problem antysemityzmu w relacjach polsko-żydowskich w latach 1945–1953*, [w:] *Zagłada Żydów. Pamięć narodowa a pisanie historii w Polsce i we Francji*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, A. Ziębińska-Witek, Lublin 2006, s. 235–246.

<sup>19</sup> AN Kr, UW II, sygn. 923, Wykaz statystyczny przestępstw komend Milicji Obywatelskiej m. Krakowa za okres od 20 VII do 31 VII 1945. Szerzej zob.: A. Cichopek, *Pogrom Żydów...*, s. 34–66; J. Kwiek, *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim...*, s. 53–61.

<sup>20</sup> AN Kr, UW II, sygn. 1073, Pismo Żydowskiego Zrzeszenia Religijnego do wojewody krakowskiego z 24 VII 1945 r., b.p.

<sup>21</sup> A. Cichopek, *Pogrom Żydów...*, s. 67–68.

odpowiednio opinii o mordach rytualnych dokonywanych przez Żydów<sup>22</sup>. Plotki takie rozpowszechniały też dzieci, np. 11-letnia Krystyna Kwiecień. To właśnie plotka o mordzie rytualnym stała się bezpośrednim impulsem do wydarzeń 11 sierpnia<sup>23</sup>.

Wspomniana atmosfera wywoływała zrozumiałe zaniepokojenie środowiska żydowskiego. 6 sierpnia podczas spotkania delegacji komitetu żydowskiego z zastępcą komendanta wojewódzkiego MO uzyskano z jego strony zapewnienie, że do wystąpień antyżydowskich nie dojdzie. Przedmiotem rozmów była sprawa funkcjonowania „tandety” i sytuacja wokół Sukiennic. Delegacja żydowska domagała się od władz likwidacji „tandety” z uwagi na liczne przejawy niechętnego stosunku polskich handlarzy do ludności żydowskiej. Natomiast teren wokół Sukiennic był miejscem, gdzie handlowano dolarami i złotem (tzw. czarna giełda) z udziałem także handlarzy żydowskich, co – według delegacji żydowskiej – dawało propagandzie antyżydowskiej broń do ręki, mogła bowiem dowodzić, że Żydzi unikają uczciwej pracy, zajmują się natomiast nielegalnym handlem<sup>24</sup>.

W sobotę 11 sierpnia od godz. 9.00 rano w synagodze Kupa przy ul. Miodowej 27 trwało nabożeństwo szabasowe. Wokół synagogi zebrała się grupa około 60 chuliganów obrzucających budynek kamieniami. Znajdujący się wewnątrz żołnierze narodowości żydowskiej wraz z dozorcą synagogi schwytali jednego z napastników i poturbowali. Ten zaś, wyrwawszy się, zaczął z krzykiem uciekać. Jego zachowanie dało zgromadzonym na pobliskiej „tandecie” dodatkowy impuls do rozpowszechniania informacji o mordowaniu dzieci. Handlarka Honorata Pieprzyk głośno krzyczała i płakała, że Żydzi mordują polskie dzieci. Decydującą rolę w rozwoju dalszych wydarzeń odegrało jednak zachowanie 13-letniego chłopca Antoniego Nijakiego. Aresztowany tego samego dnia, dwukrotnie składał sprzeczne zeznania<sup>25</sup>.

Z pierwszego zeznania wynika, że chłopiec wszedł z nieznanym mu Żydem do synagogi i tam zobaczył, jak inny Żyd ciągnie jakiegoś chłopca z zakrwawioną twarzą. Wystraszony, wybiegł na ulicę, krzycząc: „ratujcie”. Jego krzyk wywołał zbiegowisko ludzi<sup>26</sup>. Drugim razem zeznał, iż milicjant kazał mu wołać, że Żydzi chcieli go zamordować, co też uczynił<sup>27</sup>. Jest wielce prawdopodobne, że ów zakrwawiony chłopiec w synagodze i Antoni Nijaki to ta sama osoba. Być może

<sup>22</sup> AIPN, sygn. 824/266, Akt oskarżenia przeciwko Honoracie Pieprzyk, k. 9; tamże, Wyrok Wojewódzkiego Sądu Okręgu Krakowskiego z 31 XII 1945 r., k. 14.

<sup>23</sup> A. Cichopek, *Pogrom Żydów...*, s. 73.

<sup>24</sup> AIPN, sygn. 00294/55, Sprawozdanie o wypadkach w Krakowie w dniach 11 i 12 VIII 1945 r., k. 64.

<sup>25</sup> A. Cichopek, *Pogrom Żydów...*, s. 71–72.

<sup>26</sup> Tamże, s. 71.

<sup>27</sup> Tamże, s. 72.

Nijaki rzucał kamieniami w synagogę i został złapany przez Żydów. Składane przez niego wyjaśnienia mogły być przyjętą linią obrony. Ważne jest to, że krzyk chłopca stał się bezpośrednią przyczyną antyżydowskich wydarzeń na krakowskim Kazimierzu. Zebrany tłum, liczący kilkaset osób (wśród których znajdowali się milicjanci, żołnierze i kolejarze), przystąpił do atakowania Żydów znajdujących się w synagodze i w pobliskich domach. Między godz. 10.30 a 11 ludzie ci wdarli się do synagogi, bijąc znajdujące się tam osoby. Szczegółową rekonstrukcję wydarzeń przeprowadziła Anna Cichopek. Jej ustalenia oraz inne, niewykorzystane przez tę autorkę, źródła pozwalają odtworzyć przebieg zajść.

Głównym miejscem wydarzeń była ulica Miodowa i przyległe do niej ulice, łącznie z pl. Wolnica. Biciu Żydów towarzyszyły krzyki zebranego tłumu: „bij Żydów”, „Żydowica, jak Żydowica, to bijcie”, „uwaga, Żydówka, trzymajcie ją”, „śmierć Żydom za nasze dzieci”, „bić Żydów, bo mordują polskie dzieci”<sup>28</sup>.

Żydów bito na ulicach, płądrowano i rabowano ich mieszkania. Szczególnie aktywny był Franciszek Bandys, dozorca schroniska dla Żydów przy ul. Miodowej 26. To on wraz z żołnierzami wyważał drzwi synagogi, gdzie dotkliwie pobito znajdującą się tam Żydówkę, siostrę stróża – Lolę Welgrün. Mieszkanca schroniska żydowskiego zapamiętała, iż Bandys „[wy]ciągnął z tłumu, względnie wyprowadzał z gmachu dziewczynę, prawie rozebraną, w podartej spódnicy, szamotającą się. On ją kopał i szturchał, a za nimi [był] tłum ludzi, który się na nią rzucił”, bijąc ją rękami i kijami<sup>29</sup>. Przed utratą życia uratowali ją milicjanci, którzy nadjechali samochodem. O agresywności zgromadzonych świadczy to, że milicjant, aby uratować Żydówkę, musiał oddać dwa strzały w powietrze. Inni milicjanci jednak brali aktywny udział w maltretowaniu Żydów. Helena Jordan, właścicielka sklepu, widziała, jak milicjanci prowadzili zakrwawionego Żyda, bijąc go kolbami, a zebrany wokół tłum krzyczał: „bić Żydów, bo mordują polskie dzieci”. Sama też wznosiła podobne okrzyki<sup>30</sup>.

Napastnicy wdzierali się także do mieszkań żydowskich. Jako jedno z pierwszych zostało splądrowane schronisko żydowskie przy ul. Miodowej 26. Mieszkania żydowskie wskazywał wspomniany już Franciszek Bandys. Jedna z Żydówek zeznawała, że napastnicy siłą otworzyli drzwi i wówczas

kilkanaście osób wtargnęło do naszego pokoju, z tego 4 milicjantów umundurowanych w wojskowych mundurach, a jeden w mundurze granatowym, bardzo młody człowiek, wszyscy mieli w rękach rewolwery lub karabiny. Również osoby cywilne [...]. Krzyknęli: „Ręce do góry”, i krzyczeli: „My wam wszystkim głowy

<sup>28</sup> Podobne lub niemal identyczne okrzyki padały z ust uczestników wystąpień antyżydowskich w innych regionach kraju, zob. J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe...*, s. 143–156.

<sup>29</sup> A. Cichopek, *Pogrom Żydów...*, s. 76.

<sup>30</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej: AIPN Kr), sygn. 109/36, Protokół przesłuchania Heleny Jordan z 15 VIII 1945 r., k. 12.

urżniemy”, a gdy chciałam się odezwać, jeden z milicjantów krzyknął: „Milcz, bo ci głowę utnę”<sup>31</sup>.

Wszystkich pobito i doszczętnie obrabowano. Wśród napastników był dozorca Bandys z rewolwerem i siekierą w ręce; zabrał stamtąd buty. Inni napastnicy wtargnęli do Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3. Znajdujących się tam Żydów również pobito i obrabowano. Do podobnych zdarzeń doszło jeszcze w kilku innych mieszkaniach żydowskich. Czynów tych dopuszczali się na ogół milicjanci (czasami żołnierze), którzy przeprowadzali rewizję w domach, np. pod pretekstem poszukiwania broni. Na ogół razem z milicjantami do mieszkań wchodziły też osoby cywilne.

Dysponujemy licznymi szczegółowymi opisami potwierdzającymi udział milicjantów w pogromie<sup>32</sup>. Milicjant Bolesław Skrzypek wraz z innym milicjantem zatrzymali na ulicy Hilela Kleinera. Następnie zabrali Żyda ze sobą i bijąc po drodze, prowadzili w stronę mostu na Zabłociu. Kleiner zeznawał, że Skrzypek mówił mu, iż zastrzelą go nad Wisłą. Z rąk milicjantów uwolnili go dopiero żołnierze radzieccy<sup>33</sup>. Kapral żandarmerii wojskowej Eugeniusz Broszko na czele grupy ludzi gonił uciekającego Żyda. Zatrzymany przez oficera, usiłował zbiec, został jednak aresztowany i postawiony przed sądem, który skazał go na rok więzienia i degradację ze stopnia kaprała<sup>34</sup>. Dwaj milicjanci wdarli się siłą do mieszkania Żyda Szymona Meitelsa. Najpierw pobili go kolbą karabinu. Uspokoił się, gdy zaatakowany Żyd postawił im wódkę i poczęstował kolacją. Napastnicy biesiadowali do północy. Zaraz potem zostali aresztowani przez funkcjonariuszy UB. Jednego z milicjantów skazano na półtora roku więzienia.

Z kolei na mieszkanie Henocha Meitelsa dwukrotnie napadli uzbrojeni osobnicy. Pierwszego napadu dokonano około godz. 14.00. Do mieszkania weszły trzy osoby: kapral MO oraz dwóch cywilów. Mieszkającym tam Żydom oświadczone, że zostaną zabrani do synagogi i tam rozstrzelani razem z innymi. Pod drzwiami zgromadził się w tym czasie tłum ludzi czekających, aż Żydzi opuszczą mieszkanie. W tym czasie inny przybyły kapral MO zmienił polecenie poprzednika i zdecydował o pozostawieniu Żydów w mieszkaniu pod strażą jednego milicjanta. Ten zażądał alkoholu i pieniędzy. Po otrzymaniu wódki i 600 zł opuścił mieszkanie. Podczas pobytu milicjanta antysemitcy cywile wybili w mieszkaniu wszystkie szyby. Milicjant przepędził napastników, dopiero gdy dostał dodatkowe

<sup>31</sup> Cyt. za: A. Cichopek, *Pogrom Żydów...*, s. 77.

<sup>32</sup> Na rolę milicjantów w zajściach antyżydowskich zwracają też uwagę Marcin Zaremba (tenże, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947...*, s. 601 i n.) i Joanna Tokarska-Bakir (taż, *Okrzyki pogromowe...*, s. 146–155).

<sup>33</sup> A. Cichopek, *Pogrom Żydów...*, s. 82.

<sup>34</sup> AIPN, sygn. 824/267, Akt oskarżenia przeciwko Eugeniuszowi Broszko, k. 9; tamże, Wyrok Wojskowego Sądu Okręgu Warszawskiego z 22 XII 1945 r., k. 14.



pieniądze. Wieczorem do mieszkania weszło dwóch kolejnych uzbrojonych osobników, którzy przedstawili się, że są „chłopcami z lasu” i przyszli rozstrzelać Żydów. Po dwóch godzinach próśb, po wydaniu wódki i żywności napastnicy opuścili mieszkanie. Wcześniej jednak pobili jednego z mieszkańców<sup>35</sup>.

Inna uzbrojona grupa napastników (cywile, żołnierze i kolejarz) wdarła się do mieszkania przy ul. Miodowej, gdzie sterroryzowano osiem znajdujących się tam osób. W tym samym czasie grupa cywilów obrabowała kuchnię, zabierając żywność i inne przedmioty<sup>36</sup>. Rudolf Świętoniowski, podszywając się pod funkcjonariusza UB, aresztował trzech Żydów na ul. Podzamcze i zaprowadził ich na komisariat. Jak sam zeznawał, uczynił to z powodu popełnienia mordu na polskich dzieciach. Twierdził, że sam widział osiem trupów i około dwudziestu butelek krwi<sup>37</sup>.

Napastnicy nie oszczędzali nikogo. Jeden z zatrzymanych, podporucznik WP Józef Konieczny, wraz z jakimś cywilem gonił 5-letnią dziewczynkę, krzycząc: „Zabij, bo to żydowskie dziecko”. Próbujący go zatrzymać sekretarz KM PPR Michał Drzewiecki został przez niego uderzony w twarz. „Co ciebie, skurwysynie, obchodzi, kiedy to żydowskie dziecko” – usłyszał od oficera<sup>38</sup>. Ofiarami napaści stały się także osoby niebędące Żydami, a które w oczach tłumu za takowe uchodziły. Jedną z najbardziej poszkodowanych osób była Polka Stanisława Saletnik, pobita przez kaprała żandarmerii i dwóch milicjantów. Bijący i znęcający się nad nią krzyczeli: „Ty parszywa Żydowico, ty zamordowałaś dwoje polskich dzieci”<sup>39</sup>. Po pobiciu została obrabowana. Jeden z atakujących ją napastników zeznał, że postępował tak z „pobudek osobistych, mianowicie niechęci do Żydów”.

Przypadek Saletnik nie był odosobniony. Historyk Józef Wulf – świadek wydarzeń – wspomina, że podczas zajść był u niego kolega – Polak. Żydzi w obawie o życie schowali się piwnicy, Polak pozostał w mieszkaniu, „spokojny, że mu się nic nie stanie, jako że [on to] »aryjczyk« albo, powiedzmy lepiej, chrześcijanin. Nic mu to nie pomogło, stłukli go tak gruntownie, że przeleżał kilka dni w szpitalu”<sup>40</sup>. Tłum pobił także milicjanta, którego wziął za Żyda<sup>41</sup>.

Jak wspominałem, zajścia antyżydowskie objęły zasięgiem kilka ulic w obrębie Kazimierza, z pl. Wolnica i ul. Krakowską włącznie. Idzi Ćwiąg z okien mieszkania swego wuja na ul. Krakowskiej obserwował wydarzenia. Widział

<sup>35</sup> AIPN, sygn. 00294/55, Zeznania Meitelsa Henocha, k. 60.

<sup>36</sup> Tamże, Zeznanie Sary Stern, k. 61.

<sup>37</sup> AIPN, sygn. 824/394, Akta sprawy Rudolfa Świętoniowskiego, k. 7.

<sup>38</sup> AIPN, sygn. 824/270, Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Koniecznemu, k. 10.

<sup>39</sup> A. Cichopek, *Pogrom Żydów...*, s. 81.

<sup>40</sup> J. Wulf, *Dialog polsko-żydowski*, „Wiadomości” 1965, nr 12.

<sup>41</sup> Być może chodzi o por. Jerzego Kuriańskiego (zastępcę komendanta wojewódzkiego MO), który został ranny. Innego milicjanta, Stefana Żyłowicza, postrzelono w ramię.

uciekającego Żyda w wieku około 30 lat, za którym biegła grupa ludzi. Uciekający w ostatniej chwili złapał się rękami tramwaju, ale nie miał już siły, aby wskoczyć do środka. Napastnicy dopadli go, po czym zaczęli go brutalnie bić<sup>42</sup>. Malwina Perelman przebywała w tym czasie w szpitalu. Gdy okazało się, że jest Żydówką, chciano ją stamtąd wyrzucić. Z niebezpiecznej sytuacji uratował ją brat, zabierając ją ze szpitala. Na ul. Wawrzyńca bici przez zgromadzony tłum Żydzi schronili się w zajezdni tramwajowej. Z opresji uratowali ich milicjanci i dwaj radzieccy żołnierze.

Informacja o pogromie dotarła do służb porządkowych około godz. 12, gdy do II Komisariatu MO funkcjonariusz UB doprowadził Janinę Nowicką, pobitą przez tłum pod zarzutem zamordowania polskich dzieci. W celu sprawdzenia tej informacji na miejsce wysłano dwuosobowy patrol. Milicjanci nie stwierdzili śladów zbrodni. Widząc zebrany tłum, zachowujący się agresywnie wobec Żydów, wrócili do komisariatu, skąd nadano telefonogram do Komendy Wojewódzkiej z prośbą o pomoc<sup>43</sup>. Na miejsce wysłano Baon Operacyjny z komentantem wojewódzkim MO Konradem Grudą. Potem dołączyli funkcjonariusze UB, żołnierze Pułku Specjalnego KBW i Pułku Zmotoryzowanego KBW (łącznie 300 żołnierzy) oraz oficerowie i żołnierze radzieccy. W wyniku podjętych działań w pierwszej fazie wydarzeń aresztowano 25 osób, które następnie przekazano UB. Milicjanci doprowadzili do II Komisariatu także osiem pobitych osób (m.in. Leona Kaufmana, Stanisławę Saletnik, Józefa Vogla). Niektóre z nich zostały okradzione przez eskortujących ich żołnierzy i milicjantów. Postępowanie milicji było też nieudolne. W specjalnym sprawozdaniu komitet żydowski zwracał uwagę, że mimo zapewnień władz o interwencji jeszcze przed godz. 16.00, a więc po pięciu godzinach zamieszek, milicja nie zdołała usunąć z ulicy Miodowej znajdującego się tam tłumu ludzi<sup>44</sup>.

W konsekwencji późnym popołudniem doszło do drugiej fali ekscesów antyżydowskich. Około godz. 16.00 zebrany na ulicy tłum ponownie wdarł się do synagogi, niszcząc wnętrza, paląc święte rodłały i księgi religijne, bijąc znajdujących się tam Żydów. W ocenie Centralnego Komitetu Żydów w Polsce profanowanie przedmiotów kultu przypominało postępowanie hitlerowców. Nie pomogły kierowane do milicjantów apele delegatów komitetu żydowskiego o zabezpieczenie synagogi i schroniska. W następnym dniu na prośbę komitetu żydowskiego synagoga i pobliskie domy żydowskie zostały więc objęte ochroną przez UB<sup>45</sup>.

<sup>42</sup> I. Ćwiek, *Widziałem pogrom Żydów*, „Echo Krakowa”, 19 XI 1990.

<sup>43</sup> AN Kr, UW II, sygn. 1073, Pismo prezydenta miasta do Urzędu Wojewódzkiego z 18 VIII 1945 r., k. 45.

<sup>44</sup> AIPN, sygn. 00294/55, Sprawozdanie o wypadkach w Krakowie w dniach 11 i 12 VIII 1945 r., k. 65.

<sup>45</sup> Tamże.

Nie sposób określić liczby osób poszkodowanych podczas wydarzeń. Na pewno była jedna ofiara śmiertelna, tj. 55-letnia Róża Berger, mieszkanka domu przy pl. Wolnica 4. Przebieg tego tragicznego zdarzenia jest dość dobrze znany. Wczesnym popołudniem grupa osób usiłowała się wedrzeć do mieszkania Bergerów. Domownicy przez okno wzywali na pomoc znajdujących się pod domem na ulicy milicjantów. Józef Berger z żoną zabarykadowali drzwi, w obawie że napastnicy je wyważą. W pewnym momencie przez drzwi padł strzał, śmiertelnie raniąc Różę Berger. Po chwili drzwi jednak wyważono i stanął w nich osobnik z siekierą w ręce; na klatce schodowej przebywali też milicjanci. Osobnikiem z siekierą miał być milicjant Jan Rodak, którego Berger rozpoznał podczas konfrontacji, ale podejrzanemu nie zdołano udowodnić winy<sup>46</sup>. Anna Cichopek podała za amerykańskim czasopismem nazwisko drugiej ofiary. Podobną informację zamieszczono w okólniku CKŻP<sup>47</sup>. Z kolei w sprawozdaniu z zajęć sporządzonym przez CKŻP znalazła się wzmianka o jednej zabitej osobie i pięciu ciężko rannych<sup>48</sup>. W niektórych publikacjach jest mowa o pięciu ofiarach śmiertelnych. Taka liczba ofiar nie znajduje jednak żadnego potwierdzenia źródłowego. Jest rezultatem błędnej interpretacji czasowej zdjęć z żydowskiego pogrzebu<sup>49</sup>.

W trakcie wydarzeń poszkodowanych zostało kilkanaście osób. Niektóre znalazły się w szpitalu. Jednym z dotkliwie pobitych (trzy złamane żebra) był Salomon Willner, były więzień obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie.

### Sprawcy, ich motywacja i *modus operandi*

Już podczas pogromu rozpoczęły się aresztowania niektórych uczestników. Nie wiadomo, ile dokładnie osób aresztowano. Źródła NKWD podawały, że zatrzymano łącznie 145 osób, w tym 99 osób cywilnych, 40 milicjantów i 6 wojskowych, według Krystyny Kersten zatrzymano 90 osób, a w ocenie Anny Cichopek – 25<sup>50</sup>. 30 sierpnia w Krakowie minister sprawiedliwości

<sup>46</sup> AIPN Kr, sygn. 110/393, Akta w sprawie Jana Rodaka.

<sup>47</sup> AŻIH, CKŻP, WO, sygn. 303/IV/16; A. Cichopek, *Pogrom Żydów...*, s. 87.

<sup>48</sup> AAN, Kolekcja Bundu, sygn. 235/VI-28, Sprawozdanie o zajęciach antyżydowskich w Krakowie w sobotę 11 VIII 1945 r., k. 14.

<sup>49</sup> Wszystko wskazuje na to, że zdjęcia zamieszczone w opracowaniu Anny Cichopek przedstawiają pogrzeb ofiar zamordowanych przez oddział Józefa Kurasia „Ognia” 30 IV 1946 r. pod Nowym Targiem. Szerzej na ten temat pisałem w recenzji książki zamieszczonej w „Kwartalniku Historii Żydów” (2001, nr 2, s. 253–261).

<sup>50</sup> *Teczka specjalna J.W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, red. T. Cariewskaja, A. Chmielarz, A. Paczkowski, E. Rosowska, S. Rudnicki, Warszawa 1998, s. 363; K. Kersten, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.*, „Studia i Materiały PISM” 1996, s. 19; A. Cichopek, *Pogrom Żydów...*, s. 89.

Henryk Świątkowski spotkał się z prowadzącymi dochodzenia przeciwko aresztowanym uczestnikom wydarzeń. Osoby biorące udział w spotkaniu poinformowały ministra o zakończeniu postępowań i złożyły obietnicę skierowania spraw do właściwego sądu wojskowego<sup>51</sup>. W procesach przed Wojskowym Sądem Rejonowym skazano łącznie 15 osób<sup>52</sup>. Niektórych uczestników pogromu, głównie milicjantów, spotkały też kary dyscyplinarne. Marian Kudra został zwolniony dyscyplinarnie z MO, siedmiu innych milicjantów ukarano kilkudniowymi aresztami za „bezczytność i brak interwencji w odpowiedni sposób” podczas pogromu<sup>53</sup>. Antoni Nijaki, którego krzyki rozpoczęły pogrom, opuścił areszt 22 października 1945 r. Jego ojciec mówił trzy lata później, że wydostanie syna z więzienia kosztowało go „dużo zdrowia i pieniędzy” i że w przyszłości jego syn będzie „wielkim bohaterem, kiedy się czasy zmienią”<sup>54</sup>.

Kim byli sprawcy napaści na ludność żydowską? Zachowany materiał źródłowy pozwala na dokonanie pewnej charakterystyki, dotyczącej głównie zatrzymanych i postawionych przed sądem uczestników wydarzeń. Z ustaleń Anny Cichopek wynika, że zatrzymane osoby w większości przypadków legitymowały się podstawowym wykształceniem (od dwóch do siedmiu klas), jedna osoba była analfabetą, ale co najmniej dwie osoby miały średnie wykształcenie<sup>55</sup>. Wśród sprawców znajdowali się cywile, milicjanci i żołnierze. Niektórzy byli pod wpływem alkoholu. Napastnicy wdzierali się do mieszkań żydowskich, bijąc spotkane tam osoby, dokonując zaboru mienia. Czasami opuszczano mieszkania po otrzymaniu alkoholu bądź pieniędzy. Zazwyczaj na czele grupy napastników stał milicjant lub żołnierz, resztę stanowiły osoby cywilne. Mogło to wywoływać wśród ludności żydowskiej przekonanie, że są to działania o charakterze urzędowym. Henocho Meiteles, jeden z poszkodowanych, tak właśnie oceniał poczynania tłumu:

Ok[óło] godz. 2-giej poczał do drzwi dobijać się mężczyzna, wołając, że jest władza i żeby natychmiast otworzyć mieszkanie. Drzwi otworzyliśmy dopiero, gdy usłyszeliśmy strzały w korytarzu, po czym do mieszkania wszedł żołnierz [militant – J.K.] uzbrojony (kapral), a za nim dwóch cywilów uzbrojonych. Zanim zdołaliśmy się obrócić, ten głośno wydał rozkaz, abyśmy natychmiast się ubrali, pozostawili mieszkanie i udajemy się pod bóżnicę przy ul. Miodowej, gdzie zamordowano dzieci, i z rozkazu kapitana zostaniemy wraz z innymi Żydami rozstrzelani. Ponieważ byliśmy przekonani, że rozkaz ten pochodzi od władz, poczęliśmy

<sup>51</sup> „Dziennik Polski”, 3 IX 1945.

<sup>52</sup> A. Cichopek, *Pogrom Żydów...*, s. 90–92. Autorka podaje nazwiska 14 skazanych. Nie uwzględniła jednak skazanego na 3 lata więzienia i degradację kaprala MO Jana Podstawskiego, zob. AIPN, sygn. 824/268, Akta sprawy przeciwko Janowi Podstawskiemu.

<sup>53</sup> AIPN Kr, sygn. 140/50, Rozkazy dyscyplinarne KW MO, [1945 r.], k. 133–134.

<sup>54</sup> AIPN Kr, sygn. 010/3804, Protokół konfrontacji z 6 VIII 1948 r., k. 11.

<sup>55</sup> A. Cichopek, *Pogrom Żydów...*, s. 125.

się ubierać z płaczem, a gdy owemu kapralowi tempo ubierania było za powolne, przyłożył karabin maszynowy ręczny do piersi i pod groźbą wystrzelenia zmusił nas do szybkiego ubierania się<sup>56</sup>.

Powstaje pytanie, skąd napastnicy wiedzieli, gdzie mieszkają Żydzi. Można założyć, że osobami wskazującymi mieszkania żydowskie byli ich sąsiedzi. Wcześniej była już mowa o tym, że wśród wskazujących takie mieszkania znajdował się dozorca żydowskiego schroniska.

Pogrom był w dużym stopniu skutkiem wiary jego uczestników w prawdziwość mitu o mordzie rytualnym. Część mieszkańców bezkrytycznie przyjmowała pogłoskę o porwaniu i mordowaniu dzieci, które w opinii niektórych urastało do masowego zjawiska<sup>57</sup>. Przechwycone przez cenzurę listy prywatne dobrze oddają stan świadomości nadawców. Autorka listu z Krakowa pisała: „u nas w mieście są potyczki z Żydami, bo wyobraź sobie, że żydzi posunęli się do tego stopnia, że zabijają dzieci polskie na krew, a brali ich podstępem, aby im odnosili walizki do bóżnicy. Płacili im, a wiesz, że dzieci są łakome na pieniądze, zwłaszcza chłopcy”. Dalej relacjonowała o „straszliwej strzelaninie” i kilku ofiarach. Inna nadawczyni „wiedziała” dokładnie: było 17 zamordowanych dzieci, a „wszystko się wydało, bo dziewczynka 12-letnia uciekła z połamanymi rękami i ustami [sic!]”. Według niej Żydzi mieli też zastrzelić kilku polskich żołnierzy. O zamordowaniu kilkunastu dzieci informował nadawca ze wsi Niedźwiedz. Pisał też o znalezieniu beczki z krwią, co zapewne dodatkowo miało uwiarygodnić popełnienie zbrodni na chrześcijańskich dzieciach.

Motyw krwi polskich dzieci można znaleźć jeszcze w dwóch innych listach. W jednym nadawca donosił, że Żydzi porwują dzieci „na krew dla Żydów powracających z obozów”, inny, że Żydzi piją krew. Wszyscy piszący uważali, że pogrom miał duże rozmiary, że Żydzi się ostrzeliwali, co pośrednio miało potwierdzać prawdziwość mordu rytualnego<sup>58</sup>. Tego typu oskarżenia pod adresem Żydów były, jak wspomniałem, dość powszechne<sup>59</sup>. Żydowski żołnierz zwierzał się w liście: „Byłem w kilku domach we wsi, gdzie się znajdujemy. W każdym domu panuje taki antysemityzm, że włosy stają mi dęba. Nie biorąc

<sup>56</sup> AAN, Kolekcja Bundu, sygn. 235/VI-28, Zeznania Meitelsa Henocha, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Józefa 27 oraz jego siostry Meiteles Marii, tamże zamieszkałej, k. 16.

<sup>57</sup> Szerzej na ten temat zob.: M. Zaremba, *Mit mordu rytualnego w powojennej Polsce. Archeologia i hipotezy*, „Kultura i Społeczeństwo” 2007, nr 2, s. 91–135; tenże, *Oni mordują nasze dzieci*, cz. 1, „Więź” 2007, nr 10, s. 90–109, cz. 2, „Więź” 2007, nr 11/12, s. 96–112.

<sup>58</sup> AIPN, sygn. 1572/3378, Odpisy fragmentów listów, k. 87–88.

<sup>59</sup> Obszerniej na ten temat zob.: M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947...*; J. Tokarska-Bakir, *Legends o krwi...*; J. Żyndul, *Kłamstwo krwi. Legenda mordu rytualnego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2011.

mnie za Żyda, opowiedzieli mi takie rzeczy, których straszno słyszeć<sup>60</sup>. Zrozumiała jest refleksja innego żydowskiego żołnierza:

Dużo moich kolegów jedzie do Palestyny, jak tylko się uwolnię z wojska, to natychmiast powiem „do widzenia” memu „ukochanemu krajowi”. Wystarczy już żyć cudzą łaską. Nie żyją tutaj sami „kochani gospodarze”, [ale ludzie,] którzy urządzają pogromy na minimalnej części uratowanych z rąk niemieckich i polskich faszystów. Czy warto przelewać krew dla takiego narodu, dla takiego kraju, gdzie są możliwe krakowskie zajścia? Smutno, boleśnie od tego wszystkiego<sup>61</sup>.

Podczas pogromu zdarzały się również zachowania świadczące o postrzeganiu Żydów jako budowniczych nowego ustroju. Wskazują one, że antysemityzm w świadomości przynajmniej niektórych uczestników łączył się ze stereotypem „żydokomuny”. Sierżant Stanisław Jedynowicz, będąc w stanie nietrzeźwym, mówił głośno: „chcą komuny, ja im dam komunę<sup>62</sup>”. Hilel Kleiner, zatrzymany przez dwóch milicjantów, usłyszał od jednego z nich, że „Żyd to bolszewik”. W ulotce znalezionej po pogromie w Krakowie twierdzono: „Żydzi, odwieczny nasz wróg, przy ulicy Miodowej w synagodze popełnili mord na polskich dzieciach”. Ulotka kończyła się zdaniem: „Nie ma miejsca w Polsce dla Niemca, Bolszewika i Żyda<sup>63</sup>”. W innej ulotce pisano: „PPS. Wojsko i pacholki żydowskie! Żydzi mordercy – precz w wami! PPS organizuje pijawki krwi polskiej! PPS tworzy korpus ochrony żydów! Pomścimy morderców dzieci polskich! PPS. Pacholki żydów!<sup>64</sup>”.

Zachowanie zebranego tłumu odznaczało się dużą brutalnością. Napotkanych Żydów bito rękami, sztachetami, kopano. Negatywne nastroje dobrze oddają zeznania Hanny Zajdman, jednej z poszkodowanych osób. Gdy wraz z koleżanką szła ulicą Miodową, została otoczona przez tłum liczący około 50 osób, które zaczęły ją bić. „Przewrócono mnie, i rozebrano buty, zabrano torbę z pieniędzmi, około 1000 zł, i zaczęto kopać. Zemdlałam i ocknęłam się dopiero w aucie, gdzie do znajdującego się [tam] Sowietka powiedziałam: »dlaczego mnie biją, przecież nie jestem Niemką«, i zemdlałam znowu” – zeznawała. Została zabrana na komisariat, skąd z innymi poszkodowanymi przewieziono ją do szpitala na ul. Kopernika. Sanitariusz i eskortujący ich żołnierz mówili o nich jako o „żydowskich ścierwach, które muszą ratować, że nie powinni tego robić, [bo] żeśmy dzieci pomordowali, że trzeba nas wszystkich powy-

<sup>60</sup> AIPN, sygn. 1572/3378, Odpisy fragmentów listów, k. 88.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> AIPN, sygn. 824/269, Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Jedynowiczowi z 1 IX 1945 r., k. 10.

<sup>63</sup> AIPN Kr, sygn. 0125/185, Ulotka (odpis, pisownia oryginalna), [1945 r.], k. 666.

<sup>64</sup> A. Cichopek, *Pogrom Żydów...*, s. 227.

strzelać”. W szpitalu widziała, jak żołnierz bił rannego Żyda, nie pozwalał mu też napić się wody. Sama została także pobita – przez jednego z chorych. Zapamiętała też zachowanie dwójki kolejarzy, którzy weszli na salę, i jeden z nich powiedział: „to skandal, żeby Polak nie miał cywilnej odwagi uderzyć bezbronego człowieka”, po czym uderzył rannego Żyda<sup>65</sup>.

### Żydzi, społeczeństwo i władze po pogromie

Wydarzenia w Krakowie były jednym z tematów obrad Centralnego Komitetu Żydów w Polsce 14 sierpnia 1945 r. Po dyskusji przyjęto uchwałę o wysłaniu specjalnej delegacji na rozmowy z przedstawicielami rządu polskiego celem przekonania władz o konieczności wydania specjalnego dekretu dotyczącego zwalczania antysemityzmu. Zdecydowano też o wydaniu specjalnego okólnika dla ludności żydowskiego z wezwaniem do zachowania spokoju<sup>66</sup>. Trzyosobowa delegacja CKŻP złożyła wizytę ministrowi administracji publicznej, ministrowi sprawiedliwości oraz wiceministrowi bezpieczeństwa publicznego. Od wszystkich uzyskano zapewnienie, że zostaną podjęte niezbędne kroki służące poprawie bezpieczeństwa ludności żydowskiej. Zaraz po wydarzeniach minister bezpieczeństwa publicznego w rozkazie z 13 sierpnia nakazywał natychmiastowe reagowanie na wszelkie wystąpienia o charakterze antysemitycznym, wzmocnienie ochrony instytucji i osób narodowości żydowskiej oraz zorganizowanie odpraw całego personelu MO, by wyjaśnić „znaczenie antysemitycznej prowokacji”<sup>67</sup>. Komendant główny MO 25 sierpnia wydał organom MO rozkaz, aby „wzięły w obronę obywateli polskich narodowości żydowskiej” oraz zatrzymywały osoby dopuszczające się napaści na życie, mienie i godność Żydów; milicjanci niereagujący na wystąpienia antyżydowskie mieli być pociągani do odpowiedzialności<sup>68</sup>.

Ukazująca się w kraju prasa nie zamieściła obszerniejszych informacji o przebiegu wydarzeń. Publikowano natomiast uchwały, rezolucje i komentarze związane z pogromem. Wszystkie zawierały słowa potępienia. Niemal wszystkie usiłowały nakreślić wizerunek sprawców wydarzeń. Na łamach „Dziennika Polskiego” wskazywano na niemiecką inspirację wydarzeń. Redaktor naczelny gazety Stanisław Witold Balicki pisał, że wśród prowodyrów zająć znajdowały

<sup>65</sup> AŻIH, Relacje Żydów Ocalałych z Zagłady, sygn. 301/1582, Protokół spisany przez Natana Grossa z Hanną Zajdman, 20 VIII 1945 r.

<sup>66</sup> AŻIH, CKŻP, Prezydium i Sekretariat, sygn. 303/I/24, k. 215. Wspomniany okólnik ukazał się 17 sierpnia.

<sup>67</sup> AIPN Kr, sygn. 0125/185, t. 7, Rozkaz nr 46 o tępieniu wystąpień antysemitycznych, k. 454.

<sup>68</sup> Tamże, Rozkaz nr 124 komendanta głównego MO, k. 453. Podobnej treści rozkaz wydał 7 września komendant wojewódzki MO w Krakowie.

się dwie osoby narodowości niemieckiej<sup>69</sup>. Wymienił w tym kontekście nazwiska Johana Michnioka i Kurta Schulza. Według niego sprawcami wydarzeń były „szumowiny społeczne i w ciemnocie średniowiecznej tkwiące jednostki, które dały posłuch zbrodniczym podszczuwaczom hitlerowskim”. Zajścia miały zaś zostać przygotowane przez wrogów narodu polskiego w celu wywołania większych wystąpień antypaństwowych. Z kolei „Kurier Codzienny” jako sprawców wydarzeń wskazywał „męty społeczne, poddające się łatwo najgorszym instynktom”<sup>70</sup>.

W podobnym duchu oceniały wydarzenia wojewódzkie władze PPR, PPS, SD i SL. W ich apelu do mieszkańców Krakowa opublikowanym na łamach „Dziennika Polskiego” za sprawców wydarzeń uznano „męty społeczne podjudzone przez zorganizowaną akcję hitlerowskich agentów”, „otumanione jednostki”, „szumowiny społeczne i elementy przestępcze”<sup>71</sup>.

Podobna ocena znalazła się w prasie PPS-owskiej. W „Robotniku” pisano o „polskiej targowicy” wspieranej przez ukrywających się zbrodniarzy niemieckich<sup>72</sup>. Według innego organu tej partii sprawcy zamieszek to „pętaki uliczne, geszefciarze i sklepikarze polscy z tandety, którzy podburzyli ludność przeciw geszefciarzom i sklepikarzom żydowskim”<sup>73</sup>. Jeszcze dalej posunął się tygodnik „Chłopi”, który krakowskie wydarzenia określił jako „próbę zamachu faszystowskiego”<sup>74</sup>. Tytuł publikacji w PPR-owskim „Głosie Ludu” – *Czarna sotnia hitlerowska* – mówił wszystko. Zdaniem redakcji w Krakowie „banda faszystów, zajmując sutenerów i alfonsów, pospolitych kryminalistów i złodziei [...], zorganizował[a] pogrom ludności żydowskiej”<sup>75</sup>. We wszystkich tych publikacjach dominowały oceny polityczne, które nie oddawały w pełni istoty wydarzeń. Skrętnie też ukrywano w nich udział w pogromie milicjantów i żołnierzy.

Z kolei wojewoda krakowski Adam Ostrowski w przemówieniu na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej, oceniając rozmiar wydarzeń, wyraził opinię, że nadano im zbyt duży rozgłos. Same zajścia uznał jednak za wielce szkodliwe dla międzynarodowego prestiżu Polski<sup>76</sup>. W jego przekonaniu organizatorami ekscesów były „zbrodnicze elementy reakcyjne”. Apelowal też: „zadaniem naszym w tej chwili, rzeczą elementów demokratycznych jest

<sup>69</sup> S.W. Balicki, *Zbrodnia i głupota*, „Dziennik Polski”, 13 VIII 1945. Podobne sugestie zawierało oświadczenie Senatu UMCS w Lublinie. Obszerną analizę reakcji prasowych na pogrom przeprowadziła w swej monografii Anna Cichopek.

<sup>70</sup> „Kurier Codzienny”, 14 VIII 1945.

<sup>71</sup> *Do ludności miasta Krakowa*, „Dziennik Polski”, 13 VIII 1945.

<sup>72</sup> A. Karaczewski, *Podłoże zbrodni krakowskiej*, „Robotnik”, 16 VIII 1945.

<sup>73</sup> *Zgrzyty*, „Naprzód”, 1945, nr 27.

<sup>74</sup> *Sprawy bolesne*, „Chłopi”, 26 VIII 1945.

<sup>75</sup> „Głos Ludu”, 15 VIII 1945.

<sup>76</sup> AN Kr, Wojewódzka Rada Narodowa, sygn. 2, Protokół posiedzenia WRN w dniach 13 i 14 VIII 1945 r.



nie tylko potępić to, co się stało, ale wyteńczyć wszelkie siły, aby rozładować spowodowane wypadkami napięcie, jakie się wytworzyło w społeczeństwie”. W przyjętej przez WRN rezolucji, przygotowanej wcześniej przez Prezydium, stwierdzano, że sprawcami była „zbankrutowana reakcja polska spod znaku ONR i NSZ, wykorzystująca niechętnie nastroje części drobnomieszczaństwa wobec ludności pochodzenia żydowskiego”. Autorzy rezolucji utrzymywali, że reakcja „próbuje zerować na najniższych instynktach szumowin podmiejskich ogłupionych sześćioletnią zbrodniczą propagandą nazistowską i na tej drodze szkodzić sprawie budowy demokracji społecznej w Polsce”<sup>77</sup>.

Zaraz po wydarzeniach opublikował oświadczenie również komunistyczny prezydent miasta Stefan Wolas. Odwoływał się w nim do demokratycznych i wolnościowych tradycji Krakowa. Przypomniął, że przed wojną mieszkało tam około 60 tys. Żydów, a po wojnie wróciło zaledwie około 2 tys. Wracających, „ludzi, którzy przeszli piekło niemieckich obozów, którym śmierć zagładała przez długie lata codziennie w oczy – przywitał Kraków jadem nienawiści i pogromem”. Jako sprawców wymieniał „obce elementy”, które w mieście chciały realizować „swe brudne cele”. Apelowal do mieszkańców miasta: „Chcemy spokoju i warunków do twórczej pracy nad odbudową naszej pięknej i niepodległej ojczyzny. Dość naszej krwi, dość walki. Chcemy najlepszej współpracy Polaków i Żydów”<sup>78</sup>.

Łagodniejsze w treści były odezwy i apele przyjmowane przez inne organizacje i instytucje. Odezwy potępiające pogrom opublikowały: Związek Literatów Polskich, Związek Zawodowy Dziennikarzy Polskich i Związek Zawodowy Plastyków i Artystów. Krakowskie organizacje młodzieżowe potępiły uczestników zająć jako szkodzących dobremu imieniu Polski. Rektorzy uczelni krakowskich apelowali do młodzieży o zachowanie spokoju i rozwagi. Zwracano uwagę, że „wszelkie wystąpienia oparte na nienawiści rasowej czy wyznaniowej przynoszą zawsze szkodę moralną społeczeństwu”<sup>79</sup>. Zajścia zostały potępione także przez Bratnią Pomoc Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczej, Akademii Sztuk Pięknych i Akademii Handlowej.

Swoje stanowisko opublikowała też redakcja „Tygodnika Powszechnego”. Stwierdzono, że „antysemityzmu ze światopoglądem katolickim pogodzić nie można” i że po pięciu latach eksterminacji narodu żydowskiego „zajścia krakowskie mają swoją smutną wymowę”. Podkreślano, że „antysemityzm to rasizm, przekonanie o naturalnej nierówności czy nawet wrogości ras, antysemityzm to nienawiść. Kościół uczy, że wszyscy ludzie są równi wobec Boga” i że „nienawiść w Kościele może mieć miejsce tylko w stosunku do grzechu,

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> „Dziennik Polski”, 14 VIII 1945.

<sup>79</sup> *Odezwa rektorów szkół akademickich*, „Dziennik Polski”, 16 VIII 1945.

w stosunku do zła, nigdy w odniesieniu do człowieka czy grupy ludzkiej”. Stanowczo potępiono odwoływanie się do „nienawiści i gwałtu dla rozwiązywania jakichkolwiek problemów”. W ocenie redakcji „zdziczenie obyczajów, samosądy i zbrodnie” były skutkami wojny i okupacji<sup>80</sup>. Ze stanowiskiem „Tygodnika Powszechnego” solidaryzował się „Gość Niedzielny”<sup>81</sup>.

Miesiąc później Jerzy Zagórski na łamach „Tygodnika Powszechnego” w artykule *Żydzi, Polacy i zaminowane dusze* zwrócił uwagę, że antysemityzm nie rozlał się na całe społeczeństwo i „reakcja na prowokację miała charakter żywy, dotyczyła różnych warstw”. Odrzucał tezę lansowaną na łamach reżimowej prasy i w licznych deklaracjach, że inspiratorami była „polska reakcja”. Za najważniejsze zadanie uznał usuwanie przyczyn antysemityzmu, szczególnie zaś oczekiwał „dobrej woli wszystkich, wyrażającej się w niefałszowaniu prawdy, zaniechaniu rażącego pragmatyzmu politycznego, wzajemnego szacunku, polegającego na dążeniu do poznania, do pokruszenia demagogicznych sztanc i przede wszystkim pracy nad kulturą moralną rzesz”, gdyż niebezpieczeństwo antysemityzmu leży w „ciemnocie, a ściślej w szkole moralnej, jaką naród otrzymuje”<sup>82</sup>.

Kwestią upadku moralnego społeczeństwa, którego objawem miał być pogrom, zajęli się też „Dziennik Łódzki”. Na jego łamach opublikowano trzy artykuły dotyczące antysemityzmu. B. Lam w artykule *Krakowska zbrodnia* pisał: „To nie tylko kwestia antysemityzmu, tu nie chodzi tylko o garstkę obywateli innego wyznania – chodzi o moralną postawę całego społeczeństwa, o przyszłość kultury polskiej, więcej, chodzi o prawa społeczeństwa”<sup>83</sup>. O kondycji moralnej powojennego społeczeństwa pisał też nieco później inny publicysta tego samego pisma: „Bądźmy szczerzy: gdyby nie istniały obiektywne warunki po temu, ekscesy podobne krakowskim wydarzyć by się nie mogły”<sup>84</sup>.

O ile oficjalne stanowisko władz sugerowało, że inspiratorami pogromu byli agenci hitlerowscy oraz polska „reakcja”, o tyle antykomunistyczne podziemie nie miało wątpliwości, iż była to „solidnie i celowo przygotowana i zrobiona” prowokacja NKWD, którą zorganizowano, by mieć pretekst do „wystąpień przeciw Polakom, a zarazem uzyskać silny atut propagandowy przeciwko nam za granicą”<sup>85</sup>.

Wydarzenia, a zwłaszcza ich skala, zaskoczyły miejscowe władze. Zdano sobie sprawę z istnienia nastrojów antysemickich, także w szeregach PPR, UB i MO. Odnotowano też antysemickie zachowania żołnierzy radzieckich. Według oceny

<sup>80</sup> „Tygodnik Powszechny”, 19 VIII 1945.

<sup>81</sup> „Gość Niedzielny”, 2 IX 1945.

<sup>82</sup> J. Zagórski, *Żydzi, Polacy i zaminowane dusze*, „Tygodnik Powszechny”, 16 IX 1945.

<sup>83</sup> B. Lam, *Krakowska zbrodnia*, „Dziennik Łódzki”, 15 VIII 1945.

<sup>84</sup> M. Piechal, *Nauka ze zbrodni*, „Dziennik Łódzki”, 19 VIII 1945.

<sup>85</sup> AN Kr, Wolność i Niezawisłość, sygn. 31, Kwestia żydowska.

Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy wśród 99% ludności dominowały nastroje antysemityczne<sup>86</sup>. Ocena ta wydaje się przesadzona, choć nie ulega wątpliwości, że antysemityczne hasła w wielu środowiskach padały na podatny grunt.

PPR zareagowała na pogrom w sposób rutynowy, zwołując wiece protestacyjne. Nie zawsze przebiegały one po myśli organizatorów. 13 sierpnia na konferencji Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, PPR i PPS jeden z mówców powiedział, że w Polsce za wszystko, co złe, odpowiadają Żydzi. Podczas wiecu w Olkuszu rozległy się okrzyki: „precz z Żydami”. W Chrzanowie żołnierz pobił napotkanego Żyda. Tam też szeroko kolportowano plotkę o mordowaniu przez Żydów polskich dzieci.

14 sierpnia w krakowskim kinie „Świt” PPR i PPS zorganizowały specjalny wiec z udziałem aż 1500 osób. Bezpośrednim powodem jego zwołania stały się zajścia antyżydowskie, ale jedynym mówcą na wiecu, który całe swoje wystąpienie poświęcił antysemityzmowi, był Bolesław Drobner. Politycy z PPR skoncentrowali się na atakach wymierzonych w przeciwników politycznych, określanych jako „polska reakcja”. Wśród atakowanych celów znalazł się też Uniwersytet Jagielloński. Na zakończenie wiecu członkowie PPR (bez udziału członków PPS) przeszli pod uniwersytet, którego część profesury i studentów miała być – w ocenie władz partyjnych – „mózgiem akcji pogromowej”<sup>87</sup>. Pomysłodawcą marszu pod uczelnię był Aleksander Kowalski, I sekretarz KW PPR. Pod gmachem uczelni odbyła się krótka manifestacja na rzecz zwiększenia dostępu młodzieży robotniczo-chłopskiej na studia. Postulat radykalnej zmiany składu społecznego studiującej młodzieży pojawiał się także w rezolucjach organizacji młodzieżowych. W opublikowanej wspólnej rezolucji Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Młodzieży Demokratycznej, Związku Walki Młodych, Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” apelowano do władz, „aby wejrzały w życie ośrodków uniwersyteckich”. Ich zdaniem „tylko ostra selekcja ciała profesorskiego i szerokie otwarcie drzwi do wyższych uczelni dla młodzieży robotniczej i chłopskiej nada im właściwy charakter”<sup>88</sup>.

Zaraz po wydarzeniach wojewoda krakowski przyjął delegację żydowską i zapewnił ją, że władze uczynią wszystko, by ukarać sprawców. Z relacji Henryka Horowitza złożonej rok później wynika, że delegacja komitetu

<sup>86</sup> AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej, sygn. 365, Sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy za lipiec 1945 r., k. 5.

<sup>87</sup> AN Kr, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KW PPR), dawna sygn. 1/VI/52, Sprawozdanie KM PPR za sierpień 1945 r., k. 30. 16 sierpnia w „Dzienniku Polskim” wydrukowano artykuł ostro atakujący profesurę UJ, sugerujący konieczność „odświeżenia i przewietrzenia atmosfery na wyższych uczelniach”. Podobne publikacje ukazały się na łamach „Głosu Ludu”.

<sup>88</sup> „Polska Zbrojna”, 22 VIII 1945 r.

żydowskiego została przyjęta także przez kard. Adama Sapiehę, który „wysłuchał uważnie delegację i przyznał rację Żydom”<sup>89</sup>.

## Podsumowanie

Sprawozdania władz i zeznania zatrzymanych osób jednoznacznie wskazują na zasadniczą przyczynę wydarzeń. Rację ma Anna Cichopek, gdy pisze, że główną przyczyną krakowskich zajść był „głęboko zakorzeniony w świadomości społecznej, stereotypowy średniowieczny wizerunek Żyda – mordercy dzieci chrześcijańskich”<sup>90</sup>. Wielowiekowy mit o mordzie rytualnym odżył na nowo. Zdobył on znaczną popularność w środowisku zubożałej, niewykształconej części społeczeństwa mieszkającego w dawnej dzielnicy żydowskiej. Wiara w mordy rytualne była – jak można sądzić – dość powszechna. Trzy dni po pogromie w pociągu na podkrakowskiej stacji Tunel nieznanymi sprawcami zastrzelili Icka Kożucha w zemście za – jak oświadczyli – „mordy krakowskie”<sup>91</sup>. W końcu sierpnia w Bydgoszczy zamordowano małżeństwo Reginę i Icchaka Sperlingów, żydowskich lekarzy, którzy w ocenie podziemia przeprowadzali w Krakowie transfuzje krwi, przetaczając ją od dzieci polskich żydowskim<sup>92</sup>.

Wydaje się, że w mord rytualny wierzono autentycznie. Prawdziwość mordu uwiarygodniały wobec tłumu osoby twierdzące, że widziały zwłoki zabitych dzieci. Nie ma żadnych dowodów, by ktoś z zebranego tłumu usiłował te informacje weryfikować. Powtarzana przez wiele osób i w różnych miejscach plotka stawała się bezkrytycznie przyjmowanym faktem. Osoby biorące udział w pogromie mogły mieć poczucie, że występują w obronie dzieci, działając na zasadzie szlachetnego odruchu. Bycie „obrońcą” dzieci stawało się zasłoną dymną usprawiedliwiającą antysemicką przemoc. Takie przekonanie o szlachetnej motywacji zostało dodatkowo wzmocnione przez udział milicjantów i żołnierzy<sup>93</sup>. Ich obecność legitymizowała poczynania pogromszczyków, dawała im poczucie, że biorą udział w poczynaniach akceptowanych przez władze<sup>94</sup>. Z kolei rabowanie mieszkań żydowskich

<sup>89</sup> „Biuletyn Informacyjny” (organ WKŻ w Szczecinie), 28 VII 1946. Przytoczony cytat to fragment wypowiedzi Henryka Horowitza podczas konferencji komitetów żydowskich 13–14 VII 1946 r.

<sup>90</sup> A. Cichopek, *Pogrom Żydów...*, s. 124.

<sup>91</sup> AIPN, sygn. 824/116, Postanowienie o umorzeniu śledztwa Prokuratora Wojskowej Prokuratury Okręgu Krakowskiego z 22 II 1946 r., k. 2.

<sup>92</sup> *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. 1: *Wrzesień 1945 – czerwiec 1946*, red. J. Huchłowa i in., Wrocław 1997, s. 308.

<sup>93</sup> M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947...*, s. 600.

<sup>94</sup> Tamże, s. 601.

świadczyło o tym, że pogrom wykorzystano także do poprawienia swojej sytuacji bytowej. Innymi słowy: „przyjemność z dobrego uczynku” połączona była z korzyścią materialną<sup>95</sup>.

Zaciętość, z jaką maltretowano napotkanych Żydów, rabowanie mienia z mieszkań żydowskich świadczyły o znacznej degrengoladzie moralnej pewnych grup społecznych, zdeprawowanych dodatkowo w okresie okupacji<sup>96</sup>. Podczas zajęć antysemitycznych na Kazimierzu handlarki z pl. Szczepańskiego, miejsca dość odległego od centrum antyżydowskich wydarzeń, głośno nawoływały do zamykania kramów, aby iść i bić Żydów. Na krakowskiej „tandecie” wołano, że „Żydzi powychodzili z dziur”, że „Żydzi się rozpluskwili” i że „trzeba Żydów wykończyć”<sup>97</sup>. Dzień po pogromie dwaj młodzi Żydzi z Niepołomic chcieli jechać pociągiem do Krakowa. Na stacji zostali zatrzymani przez strażników kolejowych. Po udzieleniu informacji, że udają się do Krakowa, usłyszeli: „Chcicie pić katolicką krew, to trzeba was sprzątnąć ze świata”<sup>98</sup>. Robotnicy z Podgórza zwracali uwagę na duży udział Żydów w aparacie władzy. Z partyjnej informacji wynikało, iż robotnicy wyrażali „obawę, że Polska w ten sposób, a partia [komunistyczna] w szczególności może wpaść pod hegemonię tychże”<sup>99</sup>.

Dostępne dokumenty wykazują, że osoby biorące udział w pogromie pochodziły z dołów społecznych. Niski status społeczny i niskie wykształcenie dominowały. W zasadzie nic nie wiadomo o postawie innych grup społecznych. Jedynym śladem są słowa Kazimierza Wyki opublikowane na łamach „Odrodzenia”: „tępa ciemnota tłumu przechodzi w osad ciemnoty u ludzi, którzy z pozoru powinni być na jej powstanie uodpornieni”<sup>100</sup>. Można jedynie domniemywać, że uwaga ta odnosiła się do środowisk inteligenckich. Zwraca uwagę dość liczny udział milicjantów i żołnierzy, co dobitnie dowodziło złej, wręcz ich żadnej kondycji moralnej i trudności z przyswojeniem sobie wartości głoszonych przez PPR.

Nie sposób w dostępnych dokumentach spotkać przypadku brania w obronę Żydów przez osoby będące świadkami pogromu. To też jest ważny ślad wskazujący na poziom kondycji moralnej powojennego społeczeństwa.

<sup>95</sup> Tego typu postępowanie można uznać za swoistą normę w pierwszych latach powojennych. Przeanalizowane przez mnie liczne przypadki mordów wskazują, że w zdecydowanej większości dochodziło do rabunku mienia ofiar.

<sup>96</sup> Świadczy o tym m.in. skala przestępstw. Tylko w 1945 r. odnotowano 26 471 rozbojów i 121 729 kradzieży, zob. M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947...*, s. 338.

<sup>97</sup> AAN, Kolekcja Bundu, sygn. 235/VI-28, Sprawozdanie o zajściach antyżydowskich w sobotę 11 VIII 1945 r., k. 14.

<sup>98</sup> Tamże.

<sup>99</sup> AN Kr, KW PPR, sygn. 104, Raport Komitetu Dzielnicowego Kraków-Podgórze z 26 VI 1945 r., k. 45.

<sup>100</sup> K. Wyka, *Potęga ciemnoty potwierdzona*, „Odrodzenie” 1945, nr 43.